

Przestrzenie kultury żydowskiej

(MGLISTE) MIEJSCA W POEZJI PAULA CELANA. ŻYDOSTWO PNEUMATYCZNE I GEOPOETYKA PNEUMATYCZNA

JOANNA ROSZAK¹
(Warszawa)

Słowa kluczowe: Paul Celan, goepoezja, pamięć, Szoa

Keywords: Paul Celan, geopoetry, memory, Shoah

Abstrakt: Joanna Roszak, (MGLISTE) MIEJSCA W POEZJI PAULA CELANA. ŻYDOSTWO PNEUMATYCZNE I GEOPOETYKA PNEUMATYCZNA. „PORÓWNANIA” 11, 2012, Vol. XI, s. 277–290, ISSN 1733-165X. Fakt podejmowania tematów niemożności zakorzenienia, bolesnych ucieczek i powrotów do miejsc traumy konotuje tematy związane ze świadkiem, retoryką i obsesją pamięci, jej „zemstą”. Artykuł poświęcam badaniu przez pryzmat geopoetyczny wierszy Paula Celana, zbudowanych wokół konkretnego miejsca geograficznego lub topograficznego (np. *Gewiddert*, w którym mowa o Drohobyczu). Sam poeta daje zatem oczywisty pretekst do badań geopoetycznych). Gatunkiem lirycznym szczególnie mocno związanym w jego przypadku z „geo” jest elegia, wiersz pisany w obliczu straty; można by wręcz pokusić się o stworzenie odmiany gatunkowej: elegii miejsca – znalazłby się wśród nich słynny wiersz Antoniego Słonimskiego. Nieuniknione, że wraz z popularnością lektur geopoetycznych i ze zwrotem topograficznym powraca także biografizm. Moja refleksja o „żydowskim losie” skupia się wokół sygnałów biograficznych (chronotopicznych) zakodowanych w wierszu, odczytywanych także z połączonej z (nowym) biografizmem – perspektywy geopoetycznej (hermeneutyka miejsca i sytuacji).

Abstract: Joanna Roszak, (MISTY) PLACES IN THE POETRY OF PAUL CELAN. PNEUMATIC JEWISHNESS AND PNEUMATIC GEOPOETICS. “PORÓWNANIA” 11, 2012, Vol. XI, pp. 277–290, ISSN 1733-165X. The fact of taking up themes of not being settled, of escapes and of painful returns into the places of trauma, connotes issues of the witness and rhetoric of the memory obsession, its „revenge”. The article is aimed at analyzing Paul Celan's poetry through

¹ Correspondence Address: joannamroszak@gmail.com

a geopoetic prism that allows me to construct an interpretation around the indicated place: *Gewiddert*, in which Drohobych is mentioned. Therefore, Celan gives one an obvious excuse for geopoetic research. In addition, as it appears to me, a type of lyric poetry, especially firmly related to "geo" in Celan's case, is an elegy; one might even venture to create a sub-genre: elegies of place – a famous poem by Antoni Słonimski would be among them. My reflection on 'the Jewish fate', articulated by a Jewish voice, will concentrate on biographical signals (chronotopic) encrypted in a poem (geopoetry), also understood from a geopoetic perspective – connected with the (new) biographism (hermeneutics of the place and the situation), indicating various concepts of places.

Żydowskość to również duchowa [*pneumatisch*] kwestia.

Paul Celan

Inna rzecz imiona osób oraz miast [...].

Tu imiona stwarzają w nas mglisty obraz [...].²

Marcel Proust (zazn. JR)

I. MIEJSCA Z MGŁY I LUDZIE Z POWIETRZA

Paul Celan szczególne rozważania poetologiczne poświęcił miejscu i przestrzeni. W rozmowie z Hugo Huppertem autor *Fugi śmierci* sugerował, że tę przestrzeń, jaką jest wiersz, czytelnik uchwyci mgliście, że nic ponad mgłę, ponad opary sensu nie zostanie mu dane:

Ich stehe auf einer anderen Raum- und Zeitebene als mein Leser; er kann mich nur „entfernt“ verstehen, er kann mich nicht in den Griff bekommen, immer greift er nur die Gitterstäbe zwischen uns³.

Znajduję się na innym poziomie czasu i przestrzeni niż mój czytelnik; on może mnie zrozumieć tylko „w oddaleniu”, nie może mnie pochwycić, zawsze chwytą tylko kraty języka między nami (przeł. JR).

Mówiąc zaś o twórczości Osipa Mandelsztama, zauważał:

Der Ort des Gedichts ist ein menschlicher Ort [...]. Das Gedicht bleibt, mit allen seinen Horizonten, ein sublunarisches, ein terrestrisches, ein kreatürliches Phänomen. Es ist Gestalt gewordene Sprache eines Einzelnen, es hat Gegenständlichkeit, Gegenständlichkeit, Gegenwärtigkeit, Präsenz. Es steht in die Zeit hinein⁴.

² M. Proust, *W poszukiwaniu straconego czasu. W stronę Swanna*. Przeł. i wstępem opatrzył T. Żeleński (Boy). Warszawa (bez daty), s. 377.

³ W. Emmerich, *Paul Celan*. Frankfurt am Main 2006, s. 8.

⁴ *Ibidem*, s. 11.

Miejsce wiersza jest ludzkim miejscem [...]. Wiersz, ze wszystkimi jego horyzontami, sublunarnym, naziemskim ziemskim, pozostaje wytworem zjawiskowym. Jest upostaciowionym językiem jednostki, posiada swój przedmiot, kontekst, współczesność, obecność. Stoi wewnątrz czasu (przeł. JR).

W realizowanej przez Paula Celana koncepcji wiersz staje się miejscem pamięci, co ma szczególne znaczenie w przypadku poezji zdeterminowanej pamięcią o nie-miejscach, jakimi są np. Auschwitz, Babi Jar czy obóz w Michajłowce, gdzie zginęli rodzice poety. Celan znalazł sposoby (o)pisania miejsca, mapowania, zbudował topografie symboliczne, wykreował symbole specyficznej poetyki przestrzeni, rozpoznawalny topograficzny kod. Internalizacja miejsca w poezji pozwala dostrzec, jaka praca pamięci wykonana została w wierszu⁵.

Poezja wykorzenionego Paula Celana pełna jest miejsc nieprzejrzytych, trudno rozstrzygalnych, nieprzeniknionych, mglistych; Walter Benjamin nazywa tak – *wolkige Stelle* – paralelne miejsca w dziele Franza Kafki⁶. Adam Lipszyc przekłada owo wyrażenie jako „mgliste miejsca”, choć dosłownie są one zachmurzone. Można by więc powiedzieć, kondensując tę mgłę, że zajmują mnie w niniejszym artykule mgliste, zachmurzone miejsca w twórczości poety pochodzącego z narodu przeznaczonego do rozplynięcia się w chmurach („Volk-vom-Gewölk”, jak pisał Celan w *Hüttenfenster*), narodu ludzi żyjących powietrzem, luftmenschów – Żydów, którzy później „grób znaleźli w powietrzu” („in der Luft” z *Fugi śmierci*).

Niekiedy wiersz autora *Todesfuge* ukonkretniony, rozmgłony zostaje przez gest wskazania konkretnego miejsca geograficznego lub topograficznego. Ono staje się kotwicą dla interpretatora. Wybrane przeze mnie do omówienia utwory zawierają markery żydostwa, a szczególnie nostalgii za minionym i nieodzyskiwalnym światem sztetli. Podejmowanie tematów niezadomowienia, ucieczek i bolesnych powrotów w miejsca traumy konotuje problematykę świadka i retorykę podporządkowaną obsesji pamięci. W szkicu, będącym spojrzeniem na poezję wywodzącego się z Czerniowców twórcy przez pryzmat geopoetyczny, interesują mnie dwa wiersze Celana (jeden z nich nieprzekładany dotąd na język polski i nieomawiany w żadnym znanym mi opracowaniu obcojęzycznym) – mgliste, ale i pozwalające budować interpretację wokół wskazanego miejsca. Dotyczą przestrzeni wiążącej się z najdawniejszą pamięcią poety, nigdy już po ucieczce z Bukowiny niezrewidowaną. Osią moich rozważań stają się wiersze o bliźniaczo sierocych Witebsku oraz Drohobyczu, będących egzemplifikacjami wschodnio- i środkowoeuropejskich sztetli.

Gdy Celan przeszczepia nazwę geograficzną do wiersza (Piotrogród z *In Eins*, Praga, Berlin, Hamburg z wiersza *Abends*, Kraków, Todtnauberg, Tybinga...), daje

⁵ Por. A. Barnet, *Mit dem fremden Wort. Poetisches Zitieren bei Paul Celan*. Frankfurt am Main 2007, s. 248.

⁶ W. Benjamin, *Franz Kafka. Z okazji dziesiątej rocznicy śmierci*. Przeł. A. Lipszyc, w: *Nienasycenie. Filozofowie o Kafce*. Red. Ł. Musiał i A. Żychliński. Kraków 2011, s. 35.

oczywisty pretekst do badań geopoetycznych⁷. Przy czym – jak mi się zdaje – gatunkiem lirycznym szczególnie mocno związanym w jego przypadku z „geo” jest elegia, wiersz pisany w obliczu straty; można by wręcz pokusić się o stworzenie odmiany gatunkowej: elegie miejsca – znalazłby się wśród nich słynny wiersz Antoniego Słonimskiego. Nawet wtedy, gdy Paul Celan wspomina pozornie nienacechowany cierpieniem Asyż (*Assisi*, PC, 72⁸), to także w nim pod osłoną „umbryjskiej nocy” słychać błagania Umarłych (w *Zagładzie*), to za nich modli się poeta do św. Franciszka – i stale stąpa wzdłuż krawędzi Szoa. Raz metafora, kiedy indziej impuls pochodzący choćby z części słowa każe dopatrywać się tego tematu w większości jego utworów. Wszelako, kiedy mówi Celan, że „każdemu wierszowi jest wpisany jakiś jego 20 stycznia”⁹, to nie tylko nawiązuje do Büchnerowskiego Lenza, który szedł „20 stycznia przez góry”¹⁰, nie tylko akcentuje, że każdy wiersz ma swoje źródło w konkretnym czasie i miejscu, ale zdaje się mówić także: „każdy mój wiersz został zraniony Zagładą”. Bo przecież 20 stycznia 1942 w berlińskiej willi w Wannsee podjęto decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”. Określone przezeń w mowie bremeńskiej miejsce pochodzenia – „okolica, w której żyli ludzie i księgi” („Gegend, in der Menschen und Bücher lebten”)¹¹ – odsyła nie tylko do Bukowiny (niem. Buchenland), ale najpewniej także do alegorii Zagłady, niemieckiego obozu koncentracyjnego Buchenwald, założonego w Ettersbergu w lipcu 1937 roku. Krajobraz lat dziecinnych naciekł Zagładą, Celan przybywa z miejsca i nie-miejsca. „Stamtąd pochodzę, to miejsce i te nie-miejsca mnie zbudowały/zrujnowały” – zdaje się oświadczać o dialektyce swej genealogii, szatafaż biograficzny nakładając na historyczny i określając ramy własnej egzystencji.

W mgliasty sposób, po omacku Celan określał własne żydostwo. Żydowskie kosmyki (*Judenlocke* z wiersza *Mandorla*) ze wschodniej i środkowej Europy uprowadził z sobą na emigrację, a później mocniej splótł podczas podróży do Izraela, dopiero na rok przed śmiercią (wrzesień–październik 1969). Wiersz *Benedicta*¹² z tomu *Die Niemandrose* poprzedził dwuwersem z popularnej, szesnastowiecznej

⁷ Podobną funkcję w tej poezji pełni data, co imponująco wyłożył Jacques Derrida, interpretując wiersz *In Eins*. Obecną w nim datę „13 lutego” wiązał masakrą w metrze Charonne w Paryżu, gdy manifestujący domagali się końca wojny w Algierii (8 lutego 1962).

⁸ Cytuję wydanie: P. Celan, *Die Gedichte. Kommentierte Gesamtausgabe in einem Band*. Red. B. Wiedemann. Frankfurt am Main 2005. Cytując to wydanie, używam skrótu PC i wskazuję numer strony.

⁹ P. Celan, *Meridian*. Przeł. F. Przybylak, w: *Utwory wybrane / Ausgewählte Gedichte und Prosa*. Wybrał i oprac. R. Krynicki, tłumacze różni. Kraków 1998, s. 331 (w przekład wprowadzam drobną zmianę).

¹⁰ *Ibidem*, s. 329.

¹¹ P. Celan, *Przemówienie z okazji przyjęcia nagrody literackiej Wolnego Hanzeatyckiego Miasta Bremy*. Przeł. F. Przybylak, w: *idem, Utwory wybrane*, op. cit., s. 314–315.

¹² Tytuł oznacza z łaciny „błogosławiona” i kojarzy się z drugą częścią modlitwy „Zdrowaś Mario” („Błogosławiona między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twojego, Jezus”, Łk 1, 42).

żydowskiej pieśni: „Zu ken men arojfgejn in himel arajn / Un fregn baj got zu's darf asoj sajn” („Czy więc poszybuję kiedyś do nieba / I zapytam Boga, czy musi tak być”, F, 240; tu po raz pierwszy w poezji Celana pojawia się jidysz). John Felstiner podkreśli „powiązanie języka z losem” i stwierdzi, iż: „[t]łumaczenie na niemiecki spłaszczyłoby wymowę motta”, jego podtekstem jest bowiem „podatność języka na zranienie”¹³. Pierwsza strofa utworu czerniowieckiego poety brzmi:

Ge-
trunken hast du,
was von den Vätern mir kam
und von jenseits der Väter:
--, Pneuma.

(PC, 145)

Wy-
piłaś,
co od ojców mnie przypadło
i przed ojcami:
--, Pneumę.

(F, 240)

Wiersz powstał 6 czerwca 1961 roku, w szóste urodziny Erika Celna, syna poety (PC, 691) – a więc ową błogosławioną może być jego żona, Gisèle de Lestrangle. Niemiecki dziennikarz, Romain Leick, zauważa, że „Eric” jest fonetycznym anagramem francuskiego imperatywu: „ecri!” – co oznacza: „pisz!”¹⁴. Pisz, przekaż, świadkuj o post-pamięciowej pneumie Zagłady – taką dyrektywę zawiera Celan w imieniu syna.

Gdy poeta odbył podróż do Izraela, spotkał się z Jehudą Amichajem. W jego kuchni udzielił wywiadu dla izraelskiego radia. Jak pisze John Felstiner, Celan posłużył się mało spektakularnym, lecz jednoznacznie brzmiącym słowem dla określenia swej tożsamości: *selbstverständlich*, „zrozumiała sama przez się”, „oczywista”. Autor *Fugi śmierci* miał powiedzieć izraelskiemu wydawcy, Gershomowi Schockenowi (urodzonemu w Zwickau w Niemczech w 1912 roku):

[...] jestem oczywiście Żydem. [...] Oczywiście żydowskość ma aspekt tematyczny, można ją opisać. Jednakże uważam, że sama tylko tematyczność nie wystarcza do zdefiniowania tego, co żydowskie. Żydowskość to również duchowa [*pneumatisch*] kwestia (F, 352–353).

¹³ J. Felstiner, *Paul Celan. Poeta, ocalony, Żyd*. Przeł. M. i M. Tomalowie. Kraków 2010, s. 242. W dalszej części artykułu stosuję skrót F i wskazuję numer strony.

¹⁴ R. Leick, *Dichter. Bittere Brunnen des Herzens*. „Der Spiegel”, 02.04.2001.

Celan nie użył bardziej naturalnego w tym kontekście słowa *geistig*, gdyż zgubiło ono swą duchowość¹⁵. Leksem „Geist” kojarzył się np. z iście niemiecką *Phänomenologie des Geistes* kluczowego niemieckiego filozofa, Hegla; Celan odczuwał więc niezborność tego słowa, stało ono w jakiejś mierze w konflikcie z duchowością poety, którą postanowił przemienić w pneumę, w nieustanną acz ukrytą (jak w przypadku powietrza) obecność judaizmu. Wybrał więc dla określenia swej tożsamości i tożsamości swych wierszy greckie słowo πνεῦμα – powietrze, oddech, bliskie biblijnemu ruah¹⁶.

Na’ama Rokem, znawczyni literatury niemiecko-żydowskiej i współczesnej literatury hebrajskiej, w eseju o korespondencji (i korespondencjach poetyckich) Celana i Amichaja odnosiła się do wspomnianego samookreślenia autora *Fugi śmierci*¹⁷. Przypominała słowa z listu poety do Amichaja:

nie mogę sobie wyobrazić świata bez Izraela, i nie chcę sobie go sobie bez Izraela wyobrażać. Że życzyłem sobie zachować to w sferze osobistej, nie publicznej, bez wątpienia Pan rozumie: stąd oddziałuje to z całą swą intensywnością. Pańską osobą i Pańskimi wierszami sprawia także Pan, że ciągle do tego wracam w myślach¹⁸.

Amichaj opowiadał w liście do Celana, że ten kładzie na jego ramionach nader ciężkie jarzmo, bo każdy piszący po hebrajsku wiąże swoje istnienie z tym językiem i jego ludźmi, a upadek Izraela oznaczałoby upadek jego języka. Badaczka komentuje, że w odróżnieniu do żydowskiej *pneumy*, o której Celan mówił w Jerozolimie, Amichaj używa słowa *Geist* i twierdzi on, iż „napisane słowa i duch (*Geist*) same w sobie nie wystarczają. Inscenizuje swoją językową i ideologiczną lojalność nie jako pozbawiony ciężkości oddech, ale raczej jako ciężkie jarzmo, które jest skłonny ponieść”¹⁹ (przeł. J.R).

Celan – zauważmy jednak – niekiedy także używa słowa *Geist*; i to w znaczeniu wskazanym intuicyjnie przez piszącą o Amichaju Na’amę Rokem. W osobistym liście akcentował, że jest jednym z ostatnich, którzy muszą przeżyć w Europie do końca los żydowskiej duchowości („bin ich einer der letzten die das Schicksal der jüdischen Geistigkeit in Europa zuende leben müssen”²⁰). Los ten jawi się właśnie jako jarzmo. W wierszu związanym z pobytem w Izraelu używał słowa „Geist” w odniesieniu do mieszkańców tego kraju:

¹⁵ Mogłabym sparafrazować Felstinera, który o innym słowie, „heil”, notował, że straciło swą uzdrowicielską siłę na rzecz odwrotnej mocy.

¹⁶ Zob. L. Koelle, *Paul Celans pneumatisches Judentum. Gott-Rede und menschliche Existenz nach der Shoah*. Mainz 1997. K. Reichert, *Hebräische Züge in der Sprache Paul Celans*, w: *Paul Celan*. Red. W. Hamacher, W. Menninghaus. Frankfurt am Main 1988, s. 156–169.

¹⁷ N. Rokem, *German-Hebrew Encounters in the Poetry and Correspondence of Yehuda Amichai and Paul Celan*. „Prooftexts” 2010, nr 30, s. 112.

¹⁸ *List Paula Celana do Jehudy Amichaja*. Przeł. J. Roszak i D. Tomczak. „Odra” 2011, nr 6, s. 36.

¹⁹ Na’ama Rokem, op.cit.

²⁰ Cyt. za: Israel Chalfen, *Paul Celan. Eine Biographie seiner Jugend*. Frankfurt am Main 1979, s. 51.

| | |
|--|---|
| <p>In den Schlaf, in den Strahl, sie senden Durchlicht: kein Licht. Dein Aug sieht dein Auge: mehr. Helligkeiten.</p> <p>Und Israel, Land, dich halt ich herauf in das Leben der Menschen, der deinen, die, unvollkommene, bürgen für erstandenes Stehn, erfüllt, für den Stoff, der sich lebdenkt, den Geist, der sich denklebt.</p> <p>PC, 520</p> | <p>W sen, w promień, wysyłają przetworzone światło: nie światło. Twoje oko widzi twoje oko: więcej. Jasności.</p> <p>I Izraelu, kraju, wznoszę cię w życie ludzi, tych twoich, którzy, niedoskonali, ręką za zdobyte stanie, spełnieni, za materię, która ożywia się myślą, ducha, który się wmyśla w życie.</p> <p>Przeł. Joanna Roszak i Daniel Tomczak</p> |
|--|---|

Niemożliwa okazała się dla Celana neutralizacja języka niemieckiego, odkażenie go, wydobycie z pulsacji nazizmem, wiele słów nie pozostawało już do jego dyspozycji²¹. Wystawa Łukasza Baksika *Macewy codziennego użytku* (2010) ukazywała, jak elementów sakralnych używano w czasach wojennych i powojennych do brukowania chodników. Podobnie rzecz miała się ze słowami, którymi, odbierając im świętość, brukowano piekło także po Zagładzie.

W oddaleniu od krajów, w których posługiwano się, na co dzień, niemieckim, niemczyzna Celana stawała się unikatowa, wzniesiona na ruinie języka zdeprawowanego przez nazizm. Dlatego nierzadko leczyl ją sąsiedztwem leksemów obcych czy słów pochodzących z porządków naukowych, znajdziemy w jego wierszach szybbolety (w tym i wiersz o tytule *Szybbolet*, PC, 83) z rejonów geologii, botaniki, astrologii, z hebrajskiego, jidysz, starogreckiego...: *aszrei* (hebr. „szczęśliwi” – charakterystyczne dla Księgi Psalmów), *Huhediblu* (tytuł wiersza z tomu *Die Niemandrose*, PC, 156), *Hachmissini* (z drukowanego w tomie *Zagroda czasu* wiersza *Mandelnde / Migdały wydająca*, F, 345, „weź mnie, zawrzyj mnie, utul mnie”), *kenotaph* (słowo znaczące ze starogreckiego – *kenós* „pusty”, *táphos* „grób”), *kumi, ori* („powstań, świeć” z wiersza *Du sei wie du*) czy *Jizkor* (herb. „pamiętaj”) ze *Śluzu*. Nawet niemieckie *Hütte*-chata (słowa „Friede den Hütten” – „pokój chatom” kończą wiersz *In Eins*, leksem pojawia się w słynnym wierszu *Todtnauberg* czy w *Oknie chaty – Hüttenfenster*) odsyła w wierszu Celana do tradycji judaistycznej, to wsze-

²¹ K. M. Bower, *Ethics and Remembrance in the Poetry of Nelly Sachs and Rose Ausländer*. New York 2000, s. 5.

lako także namiot rozkładany na święto Sukot. Jak słowa Celana opalizują innymi językami niż niemiecki, w którym (także) są napisane, ukazał wirtuozersko Werner Hamacher, analizując Celanowski „Häm” (z wiersza ****Aus dem Moorboden*), nazwany przez niemieckiego literaturoznawcę „wielocyfrowym kompleksem możliwych słów”²². Już wcześniej Jacques Derrida zauważał w tej poezji wielość i możliwą koncelebrę języków²³.

II. NIE MASZ JUŻ, NIE MASZ WITEBSKA I DROHOBYCZA – MIESZKAĆ, MIESZKAĆ

Rochelle Tobias, interpretując wiersz *Okno chaty (Hüttenfenster)* z tomu *Die Niemandrose* (1963), idzie śladami Uty Werner i zauważa, iż należy on do utworów „skupionych na zagadnieniu miejsca, przede wszystkim miejsca dla żydowskiej wspólnoty”, wielorako wysiedlonej:

ofiarom obozów odmówiono „miejsca spoczynku” – to określenie ma w językach hebrajskim i jidysz wyraźne konotacje związane z domem²⁴. W obu językach cmentarz to *bet olam*, co znaczy „wieczny dom”. Nawet ci, którzy przeżyli obozy, zostali w pewnym sensie „pozbawieni miejsca”, gdyż nie istniała taka wspólnota (szczególnie na wschodzie Europy), do której po wojnie mogliby powrócić²⁵.

Zacytujmy dwie strofoidy z dłuższego wiersza Celana:

Zbiera
co było światem, co ze świata zostało: wędrowny
Wschód,
ulatujących w powietrzu
ludzi-i-Żydów,
naród-z-obłoków, magnetycznie
przyciąga, do
ciebie, ziemio, palcami serca:
ty przyjdiesz, przyjdiesz,
będziemy mieszkać, mieszkać [...]

²² W. Hamacher, „Hem”. *Wiersz Celana na motywach z Benjaminina*. Przeł. D. Tomczak, w: *Kartki Celana. Interpretacje*. Red. J. Roszak. Kraków 2012, s. 216.

²³ J. Derrida, *Szibboleť dla Paula Celana*. Przeł. A. Dziadek. Bytom 2000, s. 28.

²⁴ Zob. U. Werner, *Textgräber: Paul Celans geologische Lyrik*. Munich 1998.

²⁵ R. Tobias, *Budowanie Gwiazdy Dawida. Hüttenfenster Paula Celana*. Przeł. P. Jakubowski, w: *Kartki Celana*, op. cit., s. 69.

[...] błąka się, osierococone,
tanecznie, ciężko,
anielsko-
skrzydłe, ciężkie od niewidzialnego, ze
stopą obdartą do krwi, z
ładunkiem
czarnego gradu, co
spadł tam również, w Witebsku,

Okno chaty, przeł. Ryszard Krynicki, Uw, 158

Kierunek anabatyczny – tak dobrze znany z obrazów witebskiego mistrza Chagalla – jest rzadko obecny w wierszach poety, który aż do ostatniego skoku do Sekwany z paryskiego mostu Mirabeau przemieszczał się katabatycznie lub, co najwyżej, horyzontalnie, spadając „we wszystkich kierunkach jednocześnie, poziomo” – by powiedzieć słowami z poematu Tadeusza Różewicza z roku 1963, tego samego roku, w którym Celan wydał *Różę niczyją*. Chagallowski sztetl w wierszu Celana zostaje odwiedzony przez zmęczonego anioła, pojmującego ogrom zniszczeń. Ubodzy mieszkańcy malowniczych żydowskich miasteczek – nierzadko określane jako luftmensze – podczas Zagłady z ludzi żyjących powietrzem stawali się ludźmi wzlatującymi w powietrze, „Volk-vom-Gewölk” („narodem z obłoków” – jak tłumaczy Ryszard Krynicki)²⁶, nie mieli gdzie „mieszkać, mieszkać”. Heiko Haumann pisał o luftmenschach:

Wydaje się, że do literatury żydowskiej „ludzie żyjący powietrzem” [Luftmenschen] weszli dzięki Mendele Mojcherowi Sforimowi, który w swoim opowiadaniu *Pierścień życzeń*, opublikowanym w 1865 roku, przedstawia mieszkańców sztetla. Pojęcie to bardzo szybko się zadomowiło i stało się niezwykle popularne. Charakteryzuje ono ludzi, którzy wtrąceni w nędzę, budząc się rano, nie wiedzą, w jaki sposób przeżyją do wieczora. Korzystają z każdej okazji, żeby trochę zarobić albo zdobyć żywność, próbują jednak także przystosować się do nowych warunków i pospekulować. W pojęciu tym unosi się coś z ducha autoironii, a jednocześnie z przebiegłości. Zawarty jest w nim także ów stan nieważkości, malowany wielokrotnie w latach 1914–1922 przez Marca Chagalla, pod postacią unoszącego się nad Witebskiem Żyda z laską w dłoni²⁷.

Marc Chagall, który w cyklu *Moje życie* odbudowywał z pamięci sztetl dzieciństwa²⁸, opisywał Witebsk jako świat sam w sobie, miasteczko wyjątkowe, ale jed-

²⁶ J. P. Wieczorek, *Paul Celan und Johannes Bobrowski. Legitimacy and Language*, w: *German Monitor. Finding a Voice, Problems of Language in East German Society and Culture*. Red. G. Jackman and I. F. Roe. Amsterdam 2000, s. 204.

²⁷ H. Haumann, *Historia Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej*. Przeł. C. Jenne. Warszawa 1999, s. 118.

²⁸ M. Chagall, *Mein Leben/zwanzig Radierungen mit einem Nachwort von W. Schmidt*. Frankfurt am Main, Leipzig 2000, s. 7. Zob. też: Z. Baranowicz, *Chagall. 1918–1939. Mała encyklopedia sztuki*. Warszawa 1975.

nocześnie nieszczęsne i nudne, z synagogami, sklepami mięsnymi i przechodniami. Miejscowi Żydzi zostali wymordowani w latach 1941–1944. Ten sam los spotkał żydowskich mieszkańców Drohobycza:

| | |
|--|---|
| <p>Gewiddert.</p> <p>Du brauchst nicht zu zählen, du Schaft.</p> <p>Knorpel- burgen Boulevard St. Michel, Beer-Hofmann klaubt sich ein gläubiges Fast.</p> <p>Denn am Immer wienerts vorbei,</p> <p>Drohobycz herrscht - nicht allein.</p> <p>PC, 511-512</p> | <p>Barani krąg</p> <p>Nie musisz liczyć, stosino.</p> <p>Chrząstkowe zamki Boulevard St. Michel, Beer-Hofmann wybiera sobie wierzące Prawie.</p> <p>Bo wyświechtuje Zawsze po wiedeńsku tam,</p> <p>Drohobycz panuje - nie sam.</p> <p>Przeł. Joanna Roszak i Daniel Tomczak</p> |
|--|---|

Zacytowany wiersz pochodzi z okresu, w którym Celan pisał tom *Schneepart*; nie został jednak doń włączony. Powstał w Paryżu, w mieszkaniu poety przy Rue Tournefort, 19 lipca 1968 roku. Już pierwsze linijki utworu następują w interpretacji (i tłumaczeniu) licznych kłopotów. W owym *gewiddert* (od *widern*: sparowane), najważniejszym *crux interpretum* wiersza, pobrzmiewają też słowa *erwidern* (odwzajemniać) i *angewidert* (obdziedzony); ale w wierszu Celana słowo kojarzyć ma się zarówno z *der Widder* – baranem (w barani róg, szofar, dmie się w święta Rosz-haszana i Jom Kippur, całopalną ofiarę składa się z baranków, dlatego niekiedy nazywa się judaizm „Widder-Religion” – religią barankową), jak i z motylami kraśnikowatymi (*die Widderchen*, po łacinie: *zygaenidae*), które mieszkają głównie w obszarach tropikalnych, lecz spotkać można je także w klimacie umiarkowanym – są rzadkie i objęte w Europie ochroną. Podobną ochroną mogliby zostać objęci Żydzi po Szoa, gdy już – przypomnijmy jednak strofę Słonimskiego – „Znikły resztki ostatnie, żydowskie łachmany, / Krew piaskiem przysypano, ślady uprzątnięto / I wapnem sinym czysto wybielono ściany / Jak po zarazie jakiejś lub na wielkie święto”²⁹.

²⁹ A. Słonimski, *Elegia miasteczek żydowskich*, w: *Od Staffa do Wojaczka. Poezja polska 1939–1985. Antologia*. Tom I. Red. B. Drozdowski, B. Urbankowski. Łódź 1988, s. 131.

Celan dodatkowo wykorzystuje znaczenie, które można znaleźć w reńskim słowniku – pochodzi ono zatem znad rzeki, która odgranicza Niemcy i Francję, tak ważnej w innym jego wierszu, *Port Bou – Deutsch?*, w którym pojawia się nitka biograficzna związana z Walterem Benjaminem. Otóż, w żargonie łowczym dialektu reńskiego *gewiddert* oznacza: *zwietrzony*³⁰. Na czym tropie jest poeta, jaki ślad odnalazł?

Nie musisz liczyć,
stosino.

Gromadzą się we Francji nieliczni pisarze żydowscy. Jest ich tak niewielu, że „nie musisz liczyć”. Użyte w pierwszym wersie słowo „stosino” to część osi pióra ptaków, na której osadzone są promienie chorągiewki; ale *Schaft* oznacza także: rękojeść, cokół, trzonek. W utworze owo słowo splata się z *zählen* (liczyć), które zawsze zdaje się w przypadku Celana autotematyczne, nakłada się wszelako fonetycznie na brzmienie jego pseudonimu (naprawdę nazywał się, przypomnijmy, Antschel).

Wiersz zdaje się najjaśniejszy dla interpretatora tam, gdzie pojawia się nazwa topograficzna. Boulevard Saint-Michel z drugiej strofoidy to jedna z dwóch najważniejszych ulic Dzielnicy Łacińskiej w Paryżu, w okolicach Sorbony, a zatem w pobliżu miejsc, gdzie Celan mieszkał i pracował. Jedną z tamtejszych fontann przedstawia właśnie archanioła Michała (Michela). Barbara Wiedemann zauważa z kolei, że w grudniu 1962 roku Celan w Valloire przy Saint-Michel-de Maurienne (w departamencie Sabaudia) pierwszy raz leczył się w zakładzie dla psychicznie chorych (PC, 957).

Wspomniany w tej samej strofie Richard Beer-Hofmann, urodzony w 1866 roku w Wiedniu austriacki pisarz-ekspresjonista, w 1939 roku wyemigrował z Austrii przez Zurych do Nowego Jorku; w 1945 roku otrzymał amerykańskie obywatelstwo, zmarł 26 września 1945. Z jego pism Celan wynotował poniższy fragment:

Ich kaufe die ovale Gedenkmünze der St. Michael-Confraternität in Salzburg, so oft ich eine beim Händler finde. [...] und weil immer wieder Leute sie ansehen und staunen: „Sie tragen eine Heiligmünze – gerade Sie?“, und ich immer dieselbe Antwort geben muß, daß im Buch Daniel Michael als der Engel angeführt ist, dem der besondere Schutz Israels anvertraut ist (cyt.za: PC, 956–957).

Kupuję owalną monetę pamiątkową konfraterni świętego Michała w Salzburgu, tak często, jak znajduję ją u handlarza. [...] i ponieważ **zawsze** ludzie ją oglądają i się dziwią: „Nosi pan świętą monetę – właśnie pan?“, ja **zawsze** muszę dawać tę samą odpowiedź, że w Księdze Daniela Michał został przedstawiony jako anioł, któremu została powierzona szczególna opieka nad Izraelem (przeł. i zazn. J.R.).

³⁰ <http://woerterbuchnetz.de/RhWB/?sigle=RhWB&mode=Vernetzung&hitlist=&patternlist=&le mid=RW04861> [data dostępu: 8 czerwca 2012]

Owo „zawsze” znajdziemy w Celanowskim dwuwiersiu, nadal związanym z Beer-Hofmannem:

Bo wyświechtuje Zawsze
po wiedeńsku tam

Celan musiał także wiedzieć, że Beer-Hofmann, nazywany „homo judaicus”, spotykał się z innymi przedstawicielami wiedeńskiej moderny w słynnej Café Griensteidl na wiedeńskim Michaelerplatz (placu Michała).

W wierszu pojawia się temat biegłego mówienia „po wiedeńsku” (*wienerts*; i jakkolwiek znaczenia „posługiwać się dialektem wiedeńskim” nie notuje w zasadzie żaden słownik – jest zrozumiałe przez analogię, np. *berlinern*). Lecz *wienern* znaczy w niemiecku także *polerować* (dlatego zdecydowaliśmy się na przekład: „wyświechtuje”). Słowo to znajduje się w polu asocjacji ze wspomnianą monetą i powielanym pytaniem o religijność lub jej brak, czy szerzej: o religię, o judaizm. Święty Michał, w judaizmie jeden z siedmiu aniołów wyższego rzędu, jest obrońcą Izraela – mowa o tym w Księdze Daniela:

W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było odtąd, kiedy narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia. [...] Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia [...] (Dn 12,1-4)³¹.

Celan notuje o Beer-Hofmanie: „klaubt sich ein gläubiges”. Słowo *klauben* nakłada się brzmieniowo na *glauben* (wierzyć). Jedna głoska oddalająca spokrewnione pisanie i wiarę (bezdźwięczne „k” – dźwięczne „g”) stanowi owo „Prawie”. Pisanie jest niemalże wiarą, jedyną dostępną i nieprzynoszącą poecie prawdziwego zbawienia.

Beer-Hofmann
klaubt sich ein gläubiges
Fast.

To przebranie się może być w wierszu także figurą wybrania losu emigranta – losu Beer-Hofmana, losu Celana. Ale pisząc w wierszu o Wiedniu, nie może poeta nie pamiętać o Ingeborg Bachmann, z którą tam właśnie spotkał się po raz pierwszy, dwadzieścia lat przed napisaniem utworu, 16 maja 1948, w mieszkaniu malarza, Edgara Jenégo. Celan pisał do niej 7 lipca 1951 roku:

Mam poczucie – i to poczucie potwierdza się z wielu stron – że w Wiedniu ludzie bardzo rzadko są naprawdę tym, co w swoim przekonaniu reprezentują. Chcę przez to powiedzieć, że z tych, co nadają ton w Wiedniu, większość ma zatkane uszy, za to na-

³¹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńskich. Poznań-Warszawa 1980, s. 1048

der obrotny język. To stwierdzenie, możesz mi wierzyć, rozgorycza mnie tak samo jak Ciebie, bo chciałbym Cię ostrzec przed pewnego rodzaju sukcesem: może być bardzo krótkotrwały, a ludzie, którzy tak jak Ty zadomowieni są w sprawach trudnych i poważnych, powinni umieć go unikać³².

Celan zamyka wiersz:

Drohobycz panuje –
nie sam.

Obecność Drohobycza wzmacnia przeczucie, iż interpretację należy prowadzić torami zagładowymi. W czasie II wojny światowej Niemcy wymordowali większość jego żydowskich mieszkańców, którzy stanowili połowę populacji galicyjskiego miasta (obok Ukraińców i Polaków). W tym – jak pisze Martin Pollack – „głównym mieście galicyjskiej Pensylwanii”³³, „[...] najsilniejszą grupę narodowościową stanowili Żydzi, spośród których większość przy spisie ludności podawała niemiecki, jako swój język mówiony, niejako w zastępstwie jidysz”³⁴. Był wśród tamtejszych Żydów Bruno Schulz, „pisarz żydowski, mistrz słowa polskiego”, który odwiedził Paryż, krótko mieszkał w Wiedniu. Drohobycz i Witebsk musiały konotować dla Celana tę samą pneurę, co jego rodzinne Czerniowce. Celan i wspominał je nostalgicznie – choćby w obrazie Bukowiny, na której żyli ludzie i księgi, ale i jako trzynastolatek notował w liście do ciotki mieszkającej w Palestynie, iż o doświadczeniu antysemityzmu w swojej szkole mógłby napisać trzystustronicową księgę. Obaj – i Schulz, i Celan – znali krainę dzieciństwa, osobliwą prowincję, jedyne miasto na świecie, jakie opisał Schulz w *Republice marzeń*: „Tam gdzie mapa kraju staje się już bardzo południowa, płowa od słońca, pociemniała i spalona od pogód lata, jak gruszka dojrzała – tam leży ona, jak kot w słońcu – ta wybrana kraina, ta prowincja osobliwa, to miasto jedyne na świecie”³⁵.

Już na progu mglistego wiersza Celana łoskocze pamięć, ujawnia się kolekcja jej rekwizytów i relikwii. *Emploi* podmiotu jest rozpamiętywanie Zagłady. Powlezione warstwą autobiograficzną miejsca, daty, słowa rzutowane na wiersz, czynią zeń biograficzny alef. Celan ma jednak tę niezawodną i przykrą pewność, że wiersz życia uśmierzyć nie potrafi. Zepnijmy zatem dwanaście linii utworu Paula Celana i powróćmy do pierwszego dwuwersu.

Nie musisz liczyć,
stosino.

³² I. Bachmann, Paul Celan, *Czas serca*. Przeł. M. Łukasiewicz. Kraków 2010, s. 26.

³³ M. Pollack, *Po Galicji. O chasydach, Huculach, Polakach i Rusinach. Imaginacyjna podróż po Galicji Wschodniej i Bukowinie, czyli wyprawa w świat, którego nie ma*. Przeł. A. Kopacki. Wołowiec 2007, s. 40.

³⁴ Ibidem, s. 49.

³⁵ B. Schulz, *Republika marzeń: Utwory rozproszone, opowiadania, fragmenty, eseje, rysunki*. Wybór, opracowanie i posłowie J. Ficowski. Warszawa 1993.

Celan – pochodzący z Czerniowców, których Żydzi zostali zgładzeni lub rozproszeni po całym świecie – nie ma szans na wspólnotę, której głęboko potrzebuje. Nie mógłby doświadczyć jej wsparcia ani w wytrzebionym z Żydów Drohobyczu, ani w żadnym innym miejscu Europy. A przecież właśnie w judaizmie funkcjonuje *minjan* (hebr. *liczba*), dziesięciu mężczyzn powyżej trzynastu lat, potrzebne m.in. do odmawiania Kadiszu i odczytywania Tory. Zresztą, także w Nowym Testamencie znajdziemy słowa podkreślające tę konieczność niepojedynczej i przez to zapewniającej skuteczność modlitwy: „Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich” (Mt, 18, 20). Celan – mający świadomość „działania w próżni” – bez powodzenia szukał kworum w powojennej Europie.